

Nic nie słyszał o bhp!



Skrót „bhp”, to chyba najpopularniejszy skrót w zakładzie i na pewno ze świecą trzeba szukać pracownika, który by nie wiedział co te trzy litery oznaczają.

Dlatego, nie należy się dziwić rozweselonemu minom czterech facetów na rysunku obok, którzy usłyszeli odpowiedź: „Bhp? Nie słyszałem!”. Mądrość jednak polega nie tyle w trafnym oznaczeniu hasła, ile w poznaniu i przyswojeniu sobie wszystkich najważniejszych przepisów z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy a następnie w praktycznym ich stosowaniu.

Pomaga pracownikom naszego zakładu w tym, wydana w roku 1972 nakładem „Celwiskozy” książeczka p.t. „Ogólne informacje i przepisy z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, obowiązujące wszystkich zatrudnionych na terenie zakładów „Celwiskozy”.

Ponieważ była to pierwsza próba wydania takiego informatora, prosimy o uwagi które powinny pomóc w przyszłości przy ewentualnym redagowaniu nowego informatora.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY

# WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ  
 Nr 5 (632) 20 lutego 1976 r. Rok XIV

## Listy do redakcji

### W budynku socjalnym

— „W budynku socjalnym Wytwórni Celulozy od pewnego czasu widać pewne zaniedbania.

Okno w łazni na I piętrze z której korzystają pracownicy Oddziału Regeneracji Ługu nie zażyka się i trzeba je podparć deską, przy prysznicach brak siatek i łączuszków a w całej szatni centralne ogrzewanie nie grzeje, gdyż kaloryfery są widocznie zawadzone: latem grały i w szatni było gorąco, w zimie jest zimno.

Odczuwa się brak w budynku socjalnym stałego konserwatora, który naprawiałby drobne usterki. Gorzej jest kiedy z usterek drobnych powstają duże. Korespondent.—

— „W odpowiedzi na notatkę w sprawie budynku socjalnego Wytwórni Celulozy wyjaśniam, że jest bezspornym faktem, że budynek ten wymaga stałej i troskliwej opieki. Dla informacji podaję, że opiekę nad stanem technicznym urządzeń sprawuje Oddział Regeneracji Ługu w pomieszczeniach na I piętrze, natomiast Oddział Celulozy opiekuje się parterem.

Słusznie zauważył korespondent, że nie ma stałego konserwatora. Usterki jakie zaistnieją, jakie stwierdzamy lub o których mamy informacje, staramy się z miesiąca usunąć. Każdy pracownik ma prawo zgłosić zauważoną usterkę Kierownictwu swego Oddziału, im wcześniej tym lepiej, usterka zostanie prędzej usunięta.

Jak dotąd, nie udało się nam wykorzystać paskudnych nawyków niektórych pracowników, lubujących się w dewastowaniu urządzeń, np. uzupełnione natryski w kabinach natryskowych zwykle nie są w komplecie dłużej jak kilka dni. Nie każdy pracownik chce kąpać się pod natryskiem, prawdopodobnie ze względu na ewentualność zmoczenia włosów: natryski są odkręcane i rozbijane. Kierownik Oddziału Regeneracji Ługu J. Majka.—

### Na tematy dnia

## Postawy które warto naśladować

23 stycznia ubiegłego roku, w czasie rozładunku cysterny z ługiem okazało się, że jest uszkodzony główny zawór, nastąpił silny wytrysk ługu, który nie oszczędził pracownika.

Ale Stanisław Wysocki nie stracił głowy, opuścił na chwilę zagrożoną strefę a następnie przystąpił do próby zamknięcia uszkodzonego zaworu co mu się wkrótce udało. Potem szybko udał się do umywalni, gdzie zdjął pochłapane ługiem ubranie i umył się, aby zabezpieczyć się przed poparzeniem.

Wypadku przy pracy dzięki przytomności umysłu Stanisława Wysockiego nie było, nie było również strat surowca.

Przez cztery pierwsze miesiące ubiegłego roku, od stycznia do kwietnia, nadawaliśmy zaszczytny tytuł PRACOWNIKA MIESIĄCA za podobne warte pochwały działanie w pracy. Stanisław Wysocki został pracownikiem stycznia 1975 roku, w następnych miesiącach tytuł taki otrzymali: Henryk Radosz z Oddziału Celulozy, Jan Ziółkowski z Oddziału Elany i Stanisław Gała z Oddziału Włókiarni.

Z pięknymi postawami, z wartym upowszechnienia działaniem, spotykamy się w pracy na pewno często. Rzecz w tym, aby te postawy popularyzować, aby je stawiać za wzór innym.

Taki właśnie cel ma nasza inicjatywa redakcyjna, którą chcemy kontynuować wspólnie z Kierownikami Oddziałów również w tym roku, pozostawiając już od stycznia.

Dlatego zaprosiliśmy 29 stycznia br. Kierowników Oddziałów na spotkanie, w czasie którego ustaliliśmy że kandydatury będą zgłaszane przez nich, do dziesiątego każdego następnego miesiąca.

(Dokończenie na str. 3)

## Ukończyli 25 lat pracy w Celwiskozy

W marcu minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

1 marca — Genowefa Górak z Wydziału Wodno-Chemicznego,  
 6 marca — Maria Flakowicz z Działu Socjalnego,  
 7 marca — Helena Wiśniewska z Oddziału Włókien Elastycznych,  
 12 marca — Lucyna Topiło z Działu Konstrukcyjnego,  
 16 marca — Jan Kawęcki z Oddziału Celulozy i Stanisław Umański z Działu Głównego Mechanika,  
 17 marca — Stanisław Cygan z Wydziału Remontowego.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej oraz powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.



### Zamieć



Fot. archiwum

## W Oddziale Alkalizacji

Oddział Alkalizacji jest pierwszym oddziałem w Wytwórni Włókien Celulozowych w tym znaczeniu, że od niego zaczyna się proces wytwarzania włókna, z dwóch podstawowych surowców: celulozy i ługu sodowego.

Tak jak w każdym oddziale wytwórni, najważniejszą sprawą w Oddziale Alkalizacji jest utrzymanie właściwych parametrów technologicznych. Ług musi mieć odpowiednią stężenie, celuloza w holendrach musi przebywać określony czas, alkaliceleuloza musi być odcieknięta na prasach z nadmiaru ługu, potem odpowiednio rozdrobiona i dojrzała...

Nad właściwym przebiegiem procesu technologicznego czuwają aparaty kontrolne i ludzie.

Alkaliceleuloza opuszczająca Oddział Alkalizacji długim transporterem taśmowym musi być pod każdym względem produktem pierwszej jakości, jeżeli również nasze włókno ma się zaliczać do gatunku pierwszego.

Jak było w roku 1975?

Na to pytanie odpowiada kierownik Oddziału Alkalizacji Czesław Kordzik:

— „Rok 1975 był w naszym oddziale rokiem udanym. Wykonaliśmy wszystkie zadania każdą potrzebną ilość alkaliceleulozy przekazywaliśmy do Oddziału Wiskozy, przy czym była to alkaliceleuloza dobrej jakości.

## Rozpoczęła się analiza rezerw i prace nad programem ich wykorzystania

Powołana została w naszym zakładzie komisja główna, do powszechnej analizy rezerw i opracowania programu ich wykorzystania.

W skład tej komisji wchodzi: dyrektor naczelny mgr Stanisław Bogusz jako przewodniczący, zastępca dyrektora do spraw technicznych inż. Antoni Lipiński jako zastępca przewodniczącego oraz członkowie komisji: inż. Jerzy Stec, mgr inż. Henryk Grała, mgr Robert Bacior, Teresa Berek, Tadeusz Stasiński, Jan Nowak, mgr Zygmunt Krzywiński, Jan Trzeciak, mgr inż. Jadwiga Szpak, mgr inż. Antonina Narebska, Mieczysław Dębski oraz przedstawiciel Zjednoczenia, NBP i Instytutu Włókien Chemicznych.

## Wyniki te osiągnęliśmy dzięki dobrej pracy załogi oddziału, z której chciałbym przede wszystkim wymienić Teresę Iwańską, Genowefę Czapllicką, Józefa Gębure i Władysława Pustową.

Mimo trudności z dostawą takich części zamiennych jak np. wirniki do pomp Lawala czy tuleje do transportera płytowego stotza, co nam znacznie opóźniało terminy napraw, przeprowadziliśmy dość sprawnie remonty naszych maszyn i urządzeń.

Bodźcem ekonomicznym do jeszcze lepszej pracy było wprowadzenie w naszym Oddziale tabeli „B” dla grupy mechaników oraz grup VII dla pracowników zatrudnionych przy rozładunku celulozy, dozowaniu i dowiezieniu. Zastąpiliśmy uciążliwą pracę kobiet przy dozowaniu papki alkali-

celulozy udoskonalonym systemem automatycznym.—

Oddział Alkalizacji podjął również produkcję rynkową siatki ogrodzeniowej. Daje ona zakładowi duże korzyści, przede wszystkim dlatego, że surowiec stanowi drut odpadowy, pochodzący z opakowań celulozy.

W roku 1975 produkcja siatki została przekroczone o milion złotych, wyprodukowano ponad 30.000 m<sup>2</sup> siatki, na którą jest duże zapotrzebowanie na rynku.

— „Te osiągnięcia — mówi Czesław Kordzik — zawdzięczamy wyłącznie kobietom, które bardzo sumiennie i wydajnie pracują przy tej produkcji. Na szczególne wyróżnienie zasługuje brygadzistka Mieczysława Załoga oraz Halina Winkler i Aniela Słoma.

Do trudności roku 1975 zaliczam przede wszystkim stały brak pracowników, który nadrabiała nasza za-

## Srebrny jubileusz Obrony Cywilnej

W tym roku mija 25 lat działalności organów Obrony Cywilnej w naszym zakładzie, powołanych dla utrzymania stałej gotowości zakładu do obrony na wypadek zagrożenia, oraz niesienia pomocy ludziom, zakładom, miastom i osiedlom, w warunkach pokojowych i podczas klęsk żywiołowych.

Już w roku 1951 powstała w Cel-

wiskozy Terenowa Obrona Przeciwlotnicza, zwana w skrócie TOPL.

Swoją działalność TOPL rozpoczęła od organizacji służb: medyczno-sanitarnej, przeciwpożarowej i ratowniczo technicznej.

W kronikach dzisiejszego Zakładowego Oddziału Samoobrony zachowały się wzmianki o pierwszych ofiarnych działaniach służb TOPL, w czasie klęsk żywiołowych.

„Służba medyczno-sanitarna pomagała przy ewakuacji ludności wiejskiej w czasie wielkiej powodzi w naszym regionie, kiedy indziej członkowie tej służby pełnili dyżury na portierniach zakładu, w dniach groźnej epidemii ospy.

Utrzymanie przez długi okres czasu, pełnej sprawności wszystkich służb obrony cywilnej wymagało i wymaga nadal stałego szkolenia i udziału w ćwiczeniach.

I na tym odcinku służby TOPL, a potem ZOS, zapisały niejedną sukces, zdobywając dyplomy uznania za sprawność i dobre przygotowanie do wykonywania swoich czynności.

Liczba tych służb z biegiem lat rosła, powstanie jednej z nich zaproponowaliśmy sami.

(Dokończenie na str. 2)

(Dokończenie na str. 2)

## Co z kremem?

— „Już od kilku miesięcy pracownicy Oddziału Elany nie otrzymują silikonowego kremu do rąk, który się nam należy, w zamian otrzymujemy małe pudełeczko „Nivea”.

Ponieważ ma to nam wystarczyć na okres miesiąca a starcza tylko na tydzień, mamy skórę popękana na rękach, gdyż przez trzy tygodnie w miesiącu brakuje nam kremu.

Dlatego Dział Zaopatrzenia nie sprowadza mającego dla nas dobre zastosowanie kremu silikonowego? M. Skibowska.—

— „Odpowiadając na list M. Skibowskiej w sprawie braku kremu silikonowego wyjaśniamy, że przeszło rok już obowiązuje zakaz sprzedaży te-

(Dokończenie na str. 2)

## JAN SZYLLER

Jan Szyller jest ślusarzem-szwarcem w znanej i wyróżniającej się brygadzie Edwarda Filipiaka w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji, która za dobre wyniki pracy otrzymała tytuł Brygady Dobrej Roboty i Brązową Odznakę BPS.

Jan Szyller pracuje w naszym zakładzie od sierpnia 1956 roku, zdyscyplinowany i koleżeński, daje dobry przykład młodszemu kolegom w brygadzie.

Jest członkiem egzekutywy Podstawowej Organizacji Partyjnej Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji i z ramienia organizacji partyjnej opiekunem Koła ZMS.

Tekst RB, zdjęcie AZ



(Dokończenie na str. 2)



## Srebrny jubileusz

(Dokończenie ze str. 1)

W roku 1959 z inicjatywy aktywów naszego TOPL powstała nowa służba: informacyjno-propagandowa, ostatecznie przemianowana w Zespół Propagandowy. Od tego czasu takie służby powołane zostały we wszystkich Zakładowych Oddziałach Samoobrony naszego resortu, biorą one również czynny udział w ćwiczeniach, a na codzień przyczyniają się do popularyzacji zagadnień obrony cywilnej. Miło jest przypomnieć, że zespół informacyjno-propagandowy powstał w naszym TOPL również z inspiracji redakcji „Wspólnego Celu”.

W roku 1967 przy ZOS powstał Klub Honorowego Dawcy Krwi, który zaskarbił sobie szczególną wdzięczność pracowników zakładu. Obecnie zrzesza on 180 członków, którzy do końca 1975 roku oddali 566 litrów krwi. Z Zakładowego Banku Krwi korzystało czterdziestu pracowników i członków ich rodzin.

Również przy ZOS powstał pierwszy w resorcie Amatorski Klub Filmowy „Karkonosze”, który szczególnie w pierwszych latach działalności zanotował na swoim koncie kilka pięknych sukcesów w przeglądach organizowanych przez Zjednoczenie i Ministerstwo.

Członkowie Zakładowego Oddziału Samoobrony zawsze brali udział w czynach społecznych, dla zakładu i dla swojej organizacji.

Rozwój zakładu, uruchomienie nowych produkcji, stawianie nowych zadań, zmiana charakteru działania członków Obrony Cywilnej. Jednak jest pewne, że dla wykonania nowych zadań, utrzymania rytmicznej pracy i niesienia pomocy ludziom, ZOS będzie zawsze w pierwszej linii działania.

Trudno w krótkim podsumowaniu przedstawić wszystkie osiągnięcia, o niektórych z nich świadczą dyplomy, puchary i proporce zdobiące pomieszczenia ZOS i holl Dyrekcji Zakładu.

Z licznej liczby ofiarnych członków wymienić należy najofiarniejszych: Lidie Szkarłat, Irenę Maślank, Elżbietę Rogaczewską, Barbarę Blarowską, Krystynę Minkiewicz, Marianę Kotlarkę, Jerzego Jawurka, Tadeusza Sypa, Jan Owczarza, Ryszarda Kozika i Henryka Dąbrowskiego.

Kazimierz Wiśniewski

Prezydium III Plenum WRZZ, które odbyło się w naszym zakładzie. Od lewej Tadeusz Łuc członek WRZZ, Stanisław Kalek sekretarz Federacji SZMP, Tadeusz Stasiński przewodniczący naszej Rady Zakładowej, Stanisław Gibadło st. instruktor KW PZPR, Bogdan Miłaczewski kierownik Wydziału Ekonomicznego CRZZ, Marian Spera przewodniczący WRZZ, Elżbieta Kościelska sekretarz WRZZ, Zygmunt Trzaskoma sekretarz WRZZ, Leon Kowalski członek WRZZ.

Fot. Z. Adamski



Jak bardzo trzeba uważać na każdym kroku w zakładzie, jak często czyhają na nas różnego rodzaju pułapki, najlepiej świadczy wypadek przy pracy, jakiemu uległ 21 listopada ub. r. strażak Bogusław Dębiński.

Kiedy wycyścił swój pas i miał zamiar odnieść go do wozu bojowego, wpadł po drodze do otwartego kanału remontowego, przecinając sobie czoło i łukaczkę.

Wskutek tej kontuzji Bogusław Dębiński otrzymał 11 dni zwolnienia z pracy.

Oczywiście winę za ten wypadek ponosi w pierwszym rzędzie Alfred Feinbier mistrz garażu, który po zakończeniu pracy nie przykrył kanału remontowego deskami, za co ukarany został upomnieniem.

## Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustką zakładową nr 4986 wystawioną dla Zygmunta Żurawskiego.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustki do Działu Kadr.



## Tylko upomnienie za spowodowanie wypadku?

Mógł też więcej uwagi wykazać nie wątpliwie i sam poszkodowany, który akuratnie wybrał sobie inną drogę z pasem niż powinien, obchodząc samochód z drugiej strony, zamiast wejść od strony drzwi, tak jak wchodzi do garażu.

Ale gdyby nawet kanał nie był przykryty, a Bogusław Dębiński przetrwał jak to się mówi: „pod nogi”, nie uległ by wypadkowi, gdyż zauważył by przypuszczalnie pułapkę, która nie niego czyhała.

Bronisław Ralo

## W Oddziale Alkalizacji

(Dokończenie ze str. 1)

loga dużym wysiłkiem, szczególnie przy dozowaniu i ługowaniu celulozy. Ubiegły rok był również niepomyślny pod względem wypadków: mieliśmy ich aż cztery, podczas gdy w roku 1974 zanotowaliśmy tylko jeden. Trzy z tych czterech wypadków roku 1975 nastąpiły przy ładowaniu na wózki bel celulozy. Waga tych bel została zwiększona przez Zakłady Niedomiczkie ze 150 do 200 kg i stąd w znacznej mierze powstały przyczyny tych wypadków.

Choć mówią o tym przepisy, chociaż piszemy na ten temat często, nie zawsze odpowiedzialni pracownicy pamiętają, aby zostawić swoje miejsce po pracy w takim stanie, jak należy.

Kiedy się tego nauczą?

Wydaje się, że upomnienie za niedopełnienie tego obowiązku i spowodowanie wypadku i 11-dniowej niezdolności do pracy, to kara za mała, jak na wielkość winy.

Po interwencji z naszej strony, celuloza niedomiczka ponownie pakowana jest w 150-kilogramowych belach.

W roku bieżącym stają przed Oddziałem Alkalizacji, tak jak przed całym zakładem zwiększone, trudniejsze zadania.

Aby je wykonać liczy się nie tylko na dalszy, zwiększony wysiłek załogi, ale planuje się m. in. zainstalowanie nowoczesnych urządzeń, co nie tylko poprawi produkcję i ułatwi pracę, ale spowoduje likwidację uciążliwych stanowisk przy prasach i ługownikach celulozy.

Zbigniew Adamski

## Analiza rezerw

(Dokończenie ze str. 1)

mgr Zygmuntem Krzymińskim kierownikiem Działu Organizacji i Badań Pracy,

— gospodarki materiałowej i zaopatrzenia z przewodniczącym Janem Trzeciakiem kierownikiem Działu Zaopatrzenia,

— gospodarki wodno-ściekowej z przewodniczącym mgr inż. Antoniną Narębską specjalistą do spraw ochrony środowiska,

— racjonalizacji i wynalazczości z przewodniczącym mgr inż. Jadwigą Szpak rzeczniczką patentową,

— analizy warunków pracy z przewodniczącym Mieczysławem Dębskim kierownikiem Działu BHP.

Wszystkie zespoły rozpoczęły już pracę. Praca w zespołach trwać będzie do 1 marca, do tego terminu skompletowane zostaną materiały i przekazane Komisji Głównej.

Stanisław Kozar

## W sprawie listów do redakcji

OD REDAKCJI

Oszczędności w zużyciu papieru nie pozwalają, przynajmniej na razie, myśleć o powiększeniu objętości naszej gazety. Tymczasem wzrasta ciągle ilość korespondencji, dostajemy coraz więcej listów do redakcji. Przepraszamy, jeżeli następują pewne opóźnienia w zamieszczaniu w gazecie listów i odpowiedzi na nie. Zapewniamy naszych czytelników i korespondentów, że nie ma to jednak ujemnego wpływu na załatwianie spraw poruszanych w listach, gdyż interweniuje zaraz po otrzymaniu listu krytycznego, również odpowiedzi administracji, przekazujemy natychmiast po ich otrzymaniu, zainteresowanym.

## GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Andrzej Grzelak, mgr Maria Kolasieńska, Roman Małecki, Zdzisław Rześniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

## Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

go kremu dla zakładów przemysłowych, z uwagi na bardzo małą produkcję w skali kraju. W zastępstwie możemy kupować kremy L1, L5, L12, a praktycznie w żądanej ilości tylko krem „Nivea”.

Decyzja o ilości pobieranego kremu z magazynu należy do Kierownictwa każdego Oddziału. St. referent ekonomiczny Dz. Zaopatrzenia J. Cichoń.—

Do kierownika Oddziału Elany Mieczysława Ryndzionka w.m. Prosimy uprzejmie o ewentualne rozpatrzenie sprawy w interesie pracowników Oddziału.

## Remont na raty

— „W odpowiedzi na notatkę p.t. „Remont na raty” wyjaśniam, że remont pomieszczenia, w którym znajdowały się kabiny natryskowe — był konieczny, gdyż duże przecieki przez strop, powodowały zalewanie niższych pomieszczeń a skorodowane rury instalacyjne nie dawały gwarancji szczelności.

Roboty budowlane rozpoczęto w końcu listopada ub. r. w porozumieniu z Kierownikiem Oddziału Belowaczek. Kierownictwo tegoż Oddziału ustaliło zakres robót. Chodziło nie tylko o wymianę całej instalacji wewnętrznej pomieszczenia, ale również o przebudowę wszystkich kabin z przesunięciem całej ściany o metr, wymianę stolarki okiennej i wykonanie nowej posadzki i instalacji ściekowej. Zakres robót przewidziano na okres dwóch miesięcy.

Roboty budowlane w stanie surowym, wykonano do pierwszej dekady grudnia, jak sam autor notatki stwierdza: dość szybko.

Następnie rozpoczęto demontaż instalacji starej i wykonanie nowych podejść zasilania wewnętrznego.

I tu na skutek braku odpowiedniej ilości kształtek i złączy, wykonanie nowej instalacji przedłużyło się, zdecydowano nawet zrehabilitować części stare z demontażu, do ponownego użytku.

Brak tych materiałów nie jest winą złego planowania, lecz skutkiem tego, że w międzyczasie ukazało się zarządzenie zabraniające sprzedaży armatury, kształtek, płytek itp. Zakładom Pracy, m. in. potrzebnych do remontu urządzeń socjalnych.

Obecnie wykonuje się roboty wykończeniowe, których zakończenie przewiduje się do 10 lutego br. Kierownik Wydziału Budowlano-Antykorozyjnego S. Borzęcki.—

## Przyczepy „pod chmurką”

— „Na parkingu przy portierni nr 1 garażują „pod chmurką” niedawno kupione przyczepy campingowe, mokną na deszczu i śniegu, suszy je wiatr.

Foniaż kosztowały dość drogo, pytam czy nie jest to brak troski o nasz majątek? Czy nie można by na przykład chronić je przed kaprysmi pogody jakimś daszkiem?

Z góry wiem, że odpowiedź będzie: to są przyczepy z tworzyw sztucznych i nic się im nie stanie.

A ja tak myślę, że gdyby taką przyczepę miał ktoś prywatnie to na pewno stała by w garażu, miała by obniżone ciśnienie w oponach, była by wymyta i wypolerowana.

Dlaczego nie szanujemy tak samo własności zakładowej?

Oczekuję odpowiedzi na to pytanie. Roman Rybo.—

— „W sprawie zabezpieczenia cystern samochodowych, poczyniliśmy pewne starania. W najbliższych dniach otrzymamy z Działu Zaopatrzenia opony, którymi przyczepy przykryjemy.

Jeżeli chodzi o ogumienie, to widać z daleka, że nie jest ono obciążone ciężarem przyczepy.

Wszystkie przyczepy ustawione są na stojakach. Pragnę przy tym dodać, że przyczepy campingowe według informacji producenta nie wymagają chronienia ich przed wpływami atmosferycznymi, są bowiem wykonane z materiału niewrażliwego na kaprysy pogody.

Bardziej potrzebna od ukrycia przy czepek pod dachem, jest odpowiednia konserwacja. Jak mi wiadomo, Zakładowy Oddział PTTK, w którego gestii znajdują się przyczepy, konserwację taką przeprowadził. Kierownik Działu Socjalnego M. Myćka.—

## Jubileuszowe wspomnienia

19 stycznia br. minęło dwadzieścia pięć lat jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie Zbigniew Wałek zatrudniony w warsztacie ołowiarńskim. Oto co mówi on o pierwszych latach swojej pracy w Celwiskozy:

— „Najpierw pracowałem w tartaku w Raszycach, jako pracownik fizyczny i Celwiskożę oglądałem tylko z daleka, ale wiele o niej wiedziałem od mojej ciotki, która wywieziona na roboty przymusowe do Niemiec, trafiła na teren naszego dzisiejszego zakładu i pracowała przy kotłach sodowych. Którejś niedzieli ciotka przyprowadziła mnie do zakładu, abym zobaczył jej dawne miejsce pracy i obóz, w którym hitlerowcy umieścili więźniów różnych narodowości. Ale mnie najbardziej interesował duży zakład, właśnie budujący się, plac budowy i jej rozmach.

Już wtedy pomyślałem, że tutaj mógłbym zdobyć szansę na uzyskanie zawodu. 19 lutego 1951 zgłosiłem się w kadrach ówczesnej Celwiskozy w budowie, i p. Janina Szczepańska, obecny inspektor kadr SOWI, skierowała mnie do pracy do zakładu ołowiarńskim. Mój pierwszy brygadzysta Antoni Siedlak był dobrym fachowcem ale z zazdrością strzegł tajemnicy swojego fachu, przeto wiele czasu musiało upłynąć zanim samodzielnie zacząłem posługiwać się palnikiem.

Pracowałem jednak w dobrym kolektywie, dzięki którego pomocy dość szybko uczyłem się fachu. Moja pierwsza praca polegała na układaniu ołowianych kolektorów w Oddziale Włóknieni, pracowałem wtedy z Aleksandrem Mrozem i Władysławem Kurowskim.

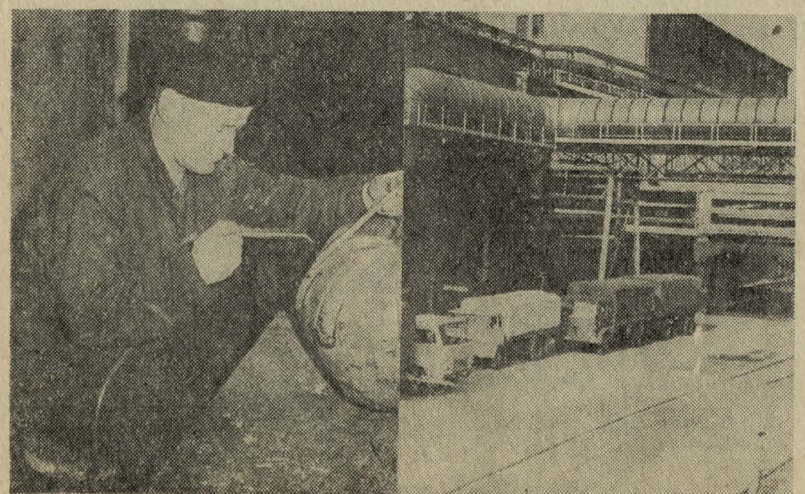
Nie było wtedy dźwigów, musieliśmy liczyć tylko na siłę własnych mięśni, 70 kilogramowe butle z tlenem i wodorem nosiliśmy na plecach, była to ciężka praca. Ale przyniosła mi ona wiele korzyści, poznałem dobrze zakład, nauczyłem się dobrze spawać. Ponieważ byłem samoukiem skierowano mnie w końcu na kurs spawalniczy organizowany przez Izbę Rzemieślniczą w Jeleniej Górze, a potem na kurs spawania gazowo-elektrycznego organizowany przez Ministerstwo Przemysłu Chemicznego.

Moją dzisiejszą pracę nie da się porównać z ówczesną, dokonał się również postęp w warunkach socjalnych. O łaźni, umywalkach i ciepłej wodzie kiedyś nam się nawet nie śniło.

Obecnie pracuję w 17-osobowej brygadzie Jerzego Szafranieckiego. Zajmujemy się wylewaniem ołowiem wyparek, odgazowywaczy i maszyn włóknicznych.

Moja żona pracuje w Spółdzielni Stolarskiej „Przyszłość”, zarabia dobrze, prawie tyle co ja. Córka Ewa chodzi do czwartej klasy Technikum Chemicznego. Po pracy lubię majsterkować. Spodziewamy się wkrótce przydziału małego fiata, należność już wpłaciłmy.—”

Tekst i zdjęcie Z. Adamski





**NASI KORESPONDENCI PISZA**

Nasz nieustający konkurs na najlepszą notatkę miesiąca w tej rubryce, trwa. Zachęcamy czytelników i korespondentów do korzystania z możliwości zdobycia, niezależnie od honorarium, które za każdą notatkę w tej rubryce wynosi od 20 do 70 zł, również nagrody miesiąca, którą jest bon książkowy względnie bilet do teatru.

W tym miesiącu najwyższą będą oceniane notatki na temat **REZERW ZAKŁADOWYCH!**

**Wyciąg narciarski w magazynie**

„Zdziwienie budzi nowy wyciąg narciarski o napędzie spalinowym, który stoi sobie spokojnie w magazynie inwestycyjnym od lipca 1975 roku. Kosztował, jak się dowiedziałem podobno 60.000 zł.

Zima jest śnieżna i mógłby chyba być wykorzystany?

Narciarzy zaawansowanych i potencjalnych kandydatów na narciarzy wśród młodzieży naszego zakładu jest wielu.

Z niewiadomych przyczyn nie kontynuuje się popularnej swego czasu akcji „Niedziela w górach”.

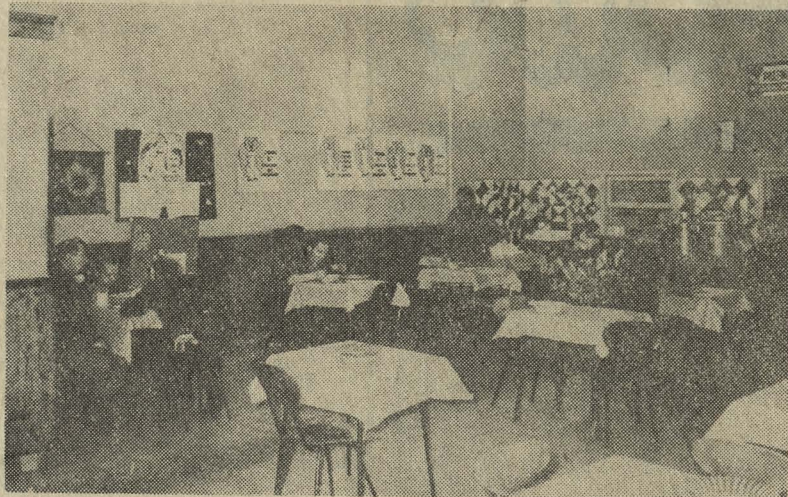
Nasi zwolennicy „białego szaleństwa” i świeżego powietrza co prawda „przykleją się” w niedzielne poranki koło „Flory” czy PKS do grup z innych przedsiębiorstw, które systematycznie wywożą swoje załogi w góry, w dni wolne od pracy, ale... przyjemniej by było jechać własnym autobusem.

Mamy warunki by stworzyć założenie możliwości dobrego wypoczynku. O wyciągu narciarskim z magazynu inwestycyjnego warto sobie przypomnieć. Jeszcze luty i marzec przed nami a i w kwietniu są warunki do jazdy w naszych górach.

Marek Zezowaty.—”

Stółówka Oddziału Włóknieni prowadzona przez zespół w składzie: Eleonora Szczepaniak, Helena Piekarska, Halina Grosicka, Stanisława Rodziewicz — zajęła drugie miejsce w roku 1975 we współzawodnictwie „Nasza stółówka świadczy o naszym Oddziale”.

Fot. Z. Adamski



**Rozmaitości**  
**Miłośniki**  
**do Ginki**

**WIADOMOŚCI OD STARYCH, DOBRYCH ZNAJOMYCH**

Otrzymałam miły list od Ireneusza Górskiego, b. przewodniczącego Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Chemików we Wrocławiu, obecnie dyrektora Zakładów Wyrobów Sanitarnych w Krasnymstawie, następującej treści:

„Proszę przyjąć słowa podziękowania za nadsyłanie na nowy mój adres „Wspólnego Celu”. Było dla mnie miłym zaskoczeniem, kiedy któregoś dnia w poczcie zauważyłem tak dobrze znaną mi winiętę Waszego pisma.

Pismo, które kiedyś pomagało mi w pracy związkowej, teraz jest mi pomocne w kierowaniu zakładem. Wiele inicjatyw i pomysłów prezentowanych na łamach „Wspólnego Celu” wykorzystałem w zakładzie, w którym obecnie pracuję, m. in. zagospodarowanie ziemi niczej, współzawodnictwo bhp o puchar dyrektora, złote pióro, współzawodnictwo o najestetyczniejszą stółówkę oddziałową.

Piszę o tym, aby wyrazić Wam moją wdzięczność za nadsyłanie „Wspólnego Celu”, dzięki któremu czerpię doświadczenia i jestem bliżej spraw Załogi „Celwiskozy”, której jestem honorowym pracownikiem.

Proszę przyjąć serdeczne pozdrowienie i życzenia dalszych, wspaniałych inicjatyw dla dobra Załogi i Kierownictwa „Celwiskozy”. Z wyrazami szacunku Ireneusz Górski.

P.S. Proszę w moim imieniu podziękować p. Alinie Pasińskiej za przepisy kulinarne. Flaki jarskie są znakomite. Dziękuję.—”

**OPOWIĄSTKI SPOD CIEMNEJ GWIAZDKI**

Nielatwa jest rola kaowca, który próbuje zwiększyć zainteresowanie teatrem, proponując pracownikom bilety.

Opowiada jeden z nich: „Proszę wierzyć, że jeśli mam bilety do rozprawienia, to nie zawsze jest to zajęcie przyjemne, gdyż niektórzy pracownicy reagują czasem bardzo oryginalnie...”

Ostatnio proponowałem na przykład bilety do teatru na spektakl „Przy drzwiach zamkniętych” i usłyszałem taką odpowiedź pracownika umysłowego:

—„Jak sobie kupię pół litra, zamknę drzwi na klucz, to z żoną zrobimy taki spektakl przy drzwiach zamkniętych, że się teatr chowa!”  
Może ma rację?

And.

**NASZE ZWYCZAJE (ZLE)**

3 lutego br. byłem świadkiem jak dwie pracownice Oddziału Włóknieni Elastycznych przyszły po wypłatę chorobowego i dowiedziały się, że... nie ma ich na liście.

Podobno pracownik rachuby odpowiedzialny za naliczenie, nie tylko nie naliczył chorobowego, ale w dodatku zapomniał gdzie przedłożone mu, wypełnione druki L-4!

Na jakiej podstawie otrzymają obecnie wypłatę dwie pracownice Oddziału Włóknieni Elastycznych?

Esbo.

**STATYSTYCZNY POLAK**

W kilku kolejnych „Rozmaitościach” informowaliśmy jaki jest statystyczny Polak, dane te czerpalismy z ciekawej i pięknie opracowanej książeczki „Kim i czym jesteśmy”, wydanej przez Instytut Wydawniczy — Naszą Księgarnię w Warszawie.

Dzisiaj kończymy te informacje stwierdzeniem, że prezentowany przez nas przeciętny Polak — kawaler jest jednostką abstrakcyjną, „wylconą” ze średnich statystycznych, w których na jednym poziomie stawia się niemowlę i starca. W rzeczywistości więc raczej nie istnieje, ale stanowi dość dobry przykład poziomu życia w Polsce i jego perspektyw na przyszłość.

KiC

**Po raz czwarty mężem zaufania**

Czesław Markowicz ma 53 lata i pracuje już 18 lat w naszym zakładzie. Razem z żoną, która jest już na rencie, cały czas dbali o to, aby trójkę swoich dzieci dobrze wychować i zapewnić im wykształcenie.

Andrzej, najstarszy z tej trójki ma 25 lat, ukończył technikum chemiczne i pracuje w jeleniogórskiej „Polfie”, jako technik aparatury syntetycznej.

Janusz ma 23 lata i jest frezerem w Jeleniogórskiej Fabryce Narzędzi. Najmłodsza Lucyna ma 22 lata jest studentką Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, uczy się bardzo dobrze, niedawno otrzymała nagrodę rektorską.

„Myślę że dobrze pokierowaliśmy dziećmi — mówi Czesław Markowicz. Rozbudzaliśmy zawsze u nich zainteresowanie do uczciwej dobrej pracy, kiedy więc doszli do samodzielności mają swoje zawody i dalej sami mogą odpowiednio pokierować swoim życiem.—”

A mimo że są dorośli łączy ich przywiązanie do rodziny, tego bowiem również nauczyli się w domu rodzinnym.

Czesław Markowicz w obecnej związkowej kampanii sprawozdawczo-wy-

borczej wybrany został w Wydziale „El” już po raz czwarty mężem zaufania grupy związkowej.

To wyróżnienie świadczy na pewno o tym, że zawsze dotychczas był dobrym mężem zaufania, że starał się zajmować się wszystkimi sprawami, które powierzała mu do załatwienia grupa związkowa.

Czesław Markowicz jest zdania, że jedną z najważniejszych spraw decydujących o dobrej pracy grupy związkowej jest odpowiednia atmosfera.

Mąż zaufania i aktyw grupy musi dbać o to aby stosunki międzyludzkie w tej podstawowej komórce związkowej układały się jak najlepiej. Trzeba więc wysłuchiwać głosów związkowców nie tylko na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych, ale w codziennych kontaktach w zakładzie, trzeba się z tymi głosami liczyć i trzeba się starać wszystkie sprawy wyjaśnić i załatwić.

Głupia związkowa między innymi rozdziela wczasy i kolonie, zajmuje się odwiedzeniem chorych pracowników, pomaga członkom grupy w trudnych sytuacjach życiowych, dba o bezpieczne i higieniczne warunki pracy w Wydziale.

Jeżeli robi to dobrze, jest w grupie dobra atmosfera, ludzie się wzajemnie dobrze rozumieją i popierają. A to wpływa na właściwą atmosferę w pracy zawodowej.

Michał Kotliński

**ZE ZWIĄZKOWEJ KAMPANII SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ**

**Nie tylko sprawy bytowo-socjalne**

Działacz związkowy nie może już dzisiaj, tak jak to czasem dawniej bywało, interesować się jedynie sprawami bytowo-socjalnymi, odzegnując się od wszelkiego współdziałania z kierownictwem administracyjnym, w zakresie produkcyjnym.

Kiedy dalsza poprawa warunków naszego życia, uzależniona jest od wydajności naszej pracy i jej efektów ekonomicznych, nie można rozwiązywać spraw bytowo-socjalnych, nie wygospodarowując na ten cel koniecznych środków materialnych.

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Oddziałowej Rady Związkowej Wytwórni Energetycznej, w dyskusji mówiono o sprawach bezpieczeństwa i higieny pracy, o placach, oszczędności materiałów i zagospodarowaniu odpadów, sprawach socjalno-bytowych, współzawodnictwu pracy i kształtowaniu postaw pracowników.

Była to więc dyskusja dość wszechstronna, poruszająca wiele, różnorodnych spraw.

Wszystkie one znalazły swoje odbicie w uchwale, przyjętej na zebraniu. Warto jednak, nawiązując do tego co napisałem na wstępie, przytoczyć dwa punkty tej uchwały.

Marian Kotlarek

**Postawy do naśladowania**

(Dokończenie ze str. 1)

Kandydatów do tego wyróżnienia Kierownicy Oddziałów powinni szukać wśród tych pracowników, którzy wyróżnili się jakimś czynem lub działaniem w Oddziale i być może zostali już za to nagrodzeni, zakładamy bowiem, że głównym celem naszej inicjatywy jest popularyzowanie ludzi już wyróżnionych i miejmy nadzieję nagrodzonych.

Niestety, z naszego zaproszenia na spotkanie, wielu Kierowników nie skorzystało, chociaż prosiliśmy, aby w razie pilnych zajęć delegować ko-

goś w swoim zastępstwie, co również zostało zlekceważone.

Mala objętość naszej gazety nie pozwala na szczegółowe omówienie wszystkiego na jej łamach, obecność na spotkaniu kogoś z Oddziału była konieczna, dla rozwiania wszelkich wątpliwości w zakresie typowania kandydatów na pracowników miesiąca.

Prosimy przyjąć do wiadomości że wybór pracownika miesiąca spotkał się z pełną aprobatą Dyrekcji Przedsiębiorstwa i że uznano za ze wszech miar wskazane, dalsze jego kontynuowanie

Oczekujemy więc do każdego dziesiątego dnia miesiąca Waszych kandydatów.

Stefan Karski

**Na bakier z przepisami bhp**

Aby było jak najmniej wypadków przy pracy, trzeba działać profilaktycznie. Pracownicy powinni przestrzegać obowiązujących przepisów bhp, a nadzór powinien dobrze przyglądać się ich pracy i zwracać uwagę na każde lekceważenie bezpieczeństwa.

Na zdjęciu, które przedstawiamy niżej, lampa przenośna której używa przy spawaniu ołowiarz, nie jest o-

strzeżona siatką drucianą. W przypadku pęknięcia żarówki, co przy tej pracy może się zdarzyć, szkło nie tylko może skałeczyć spawacza, ale może powstać również zwarcie w sieci. Ołowiarze, którzy pracują w Oddziale Stacji Kwasów i Włóknieni powinni używać lamp zabezpieczonych kloszem szklanym, aby w razie pęknięcia żarówki odpryski nie dostały się na zewnątrz i nie groziły wybuchem.

Niestety — jak mieliśmy możliwość zauważyć, w warsztacie ołowiarzskim większość używanych lamp nie posiada wymaganych osłon. A takie lekceważenie przepisów, prowadzi często do wypadku przy pracy.

Tekst i zdjęcie Zygmunt Arski



**Jak minął styczeń? Co planuję w lutym?**

**MIECZYŚLAW BACHORSKI** — mistrz zmiany w Oddziale Elany: „W styczniu ukończyłem 28 lat pracy w naszym zakładzie i otrzymałem podwyżkę (jeden punkt więcej za kierowanie), była więc to dla mnie miesiąc szczególnie.”

Nowy rok witałem w gronie rodzinnym: z żoną, dziećmi i trójką wnuków. Chciałbym aby w roku 1976 dopisywało mi zdrowie a praca zawodowa nadal dobrze się układała.

Pierwszy miesiąc nowego roku pracowaliśmy w Oddziale w trudnych

warunkach, w trakcie przebudowy ciągu. Najważniejszym wydarzeniem w kraju były uchwały II Plenum KC PZPR.

Jak zapowiada się luty?

W Oddziale Elany powinny zakończyć się prace budowlane i montażowe, co powinno procentować dodatkowymi efektami produkcyjnymi. Nasz wkład w realizację uchwał VII Zjazdu PZPR to przede wszystkim przekroczenie planu produkcji dilyn.

Dla siebie planuję w lutym kupno nowego ubrania.—”

**STEFAN SUCHECKI** — maszynista turbin:

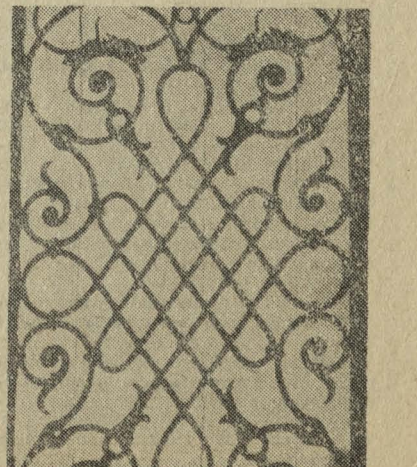
„Styczeń był dla mnie ważnym miesiącem. Ukończyłem w tym miesiącu 21 lat pracy w Celwisko, a

na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym naszej grupy związkowej wybrany zostałem po raz pierwszy mężem zaufania. Traktuję to jako wyróżnienie i będę się starał dobrze wywiązywać z obowiązków, to znaczy zajmować się wszystkimi sprawami wysuniętymi przez grupę związkową.

W lutym w zakładzie będziemy realizować uchwały II Plenum KC PZPR. Ujawnianie a następnie zagospodarowanie wszelkiego rodzaju rezerwy, to sprawa bardzo ważna i jedyna droga dla przekroczenia zadań planowych.

W domu w lutym będę miał inne kłopoty. Przeciekają dach w domu, w którym mieszkam, będę się musiał zająć jego reperacją, chociaż pora na to nie jest najlepsza.—”

Notował Marian Kierski





# władomociel Sportowe

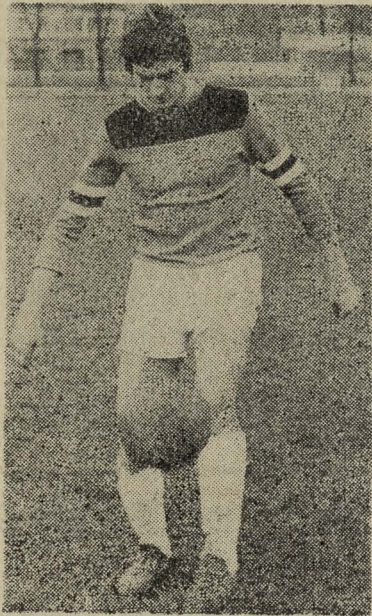
Z cyklu: piłkarze MZKS

## Andrzej Kowal

Andrzej Kowal ma 24 lata a już rozegrał około 400 meczów w ciągu dziesięcioletniej kariery piłkarskiej. W piłkę zaczął grać mając lat czternaście. Wyróżnił się już jako trampkarz a następnie junior w „Karkonoszach”, jeszcze przed rozpoczęciem służby wojskowej występował w pierwszej drużynie „Dolnoślązaka”. Potem grał w Odrze Chojna i Arkonii Szczecin ale powrócił do Jeleniej Góry i zasilił obronę MZKS. W MZKS Jelenia Góra rozegrał piętnaście spotkań i strzelił jedną bramkę.

Ze swojej dziesięcioletniej kariery piłkarza najbardziej zapamiętał mecz Arkonii Szczecin z Ursusem Warszawa, grał wtedy w barwach drużyny szczecińskiej.

Za najlepszy mecz w ubiegłym sezonie uważa wygraną 2:1 z Miedzią w Legnicy, przy czym nasz zespół wystąpił z konieczności w nieco eksperymentalnym składzie. Najślabsze spotkanie ubiegłego roku to zdaniem Andrzeja Kowala remis w Jeleniej Górze 0:0 z Górnikiem Polkowice. Jak będzie na wiosnę?



Fot. Z. Adamski

Andrzej Kowal jest zdania, że trzecie miejsce MZKS to szczyt aktualnych możliwości drużyny.

Michał Klonowicz



## ◆ Nowy trener piłkarzy ◆ Pierwsze sprawdziany formy

Z dniem 1 stycznia br. Zarząd Klubu powierzył prowadzenie zajęć z kadrą piłkarzy nowemu szkoleniowcowi, trenerowi II klasy, mgr Andrzejowi Żyła. Nowy trener piłkarzy MZKS Jelenia Góra trenował poprzednio zespoły Budowlanych Wrocław, Turowa Zgorzelec oraz Nysy Zgorzelec i ma za sobą sześciolenni staż pracy trenerskiej.

Nowy trener poinformował nas o przygotowaniach do nowego sezonu. Z dniem 5 stycznia sekcja piłki nożnej weszła w okres przygotowań do sezonu wiosennego, który rozpocznie się dla naszych piłkarzy 14 marca spotkaniem w Chocianowie z tamtejszą Stalą.

Piłkarze trenują osiem razy w tygodniu, w Ośrodku Szkolenia Klubów Gwardyjskich w Jeleniej Górze.

Zajęcia prowadzą trenerzy mgr Andrzej Żyła i mgr Tadeusz Gawin. W skład kadry wchodzi 20 zawodników. W styczniu rozegrali oni trzy spotkania kontrolne: pierwsze zakończyło się przegraną 2:4 z BSG Hansa Rostock, drugie wygraną 6:2 z Gwardią Koszalin, trzecie wysoką porażką 1:7 ze Stoczniewcem Gdańsk.

Celem tych spotkań było wprowadzenie zawodników w rytm gry po okresie roztrenowania a także urozmaicenie ciężkich i wyczerpujących treningów ogólnorozwojowych i siłowych.

W rozegranych spotkaniach piłkarze MZKS zademonstrowali różne stopnie formy. Najrowniej grali, prezentując niezły pułap wyjściowy do dobrej formy, jaka spodziewana jest w okresie startowym: Piotr Kiszka, Tadeusz Kociniowski, Eugeniusz Żarczyński i Adam Należyty.

## Gotuj razem z nami

Proponujemy dzisiaj smaczną roladę, którą można podawać na gorąco, jako drugie danie, ale również na zimno jako przystawkę.

### ROLADA

75 dkg mięsa wołowego i wieprzowego z łopatki, bułka, jajko, pietruszka, pół szklanki mleka, łyżka tłuszczu.

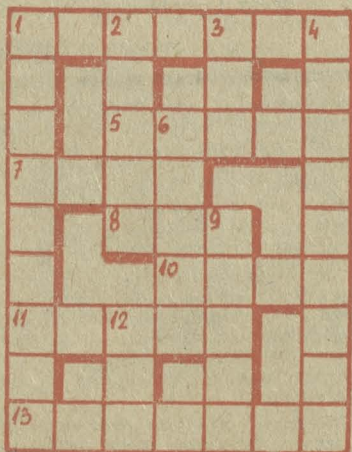
Pół kilograma mięsa w całości, odłożyć. Małe kawałki przepuścić przez maszynkę, razem z namoczoną w mleku i odciśniętą bułką. Do zmielonego mięsa dodać drobno pokrojoną

pietruszkę i masę dokładnie wyrobić. Odłożone mięso pokroić na cienkie plastry, rozbić nieco i ułożyć na deseczce w kształt prostokąta. Lekko osolić i jeśli lubimy posypać drobno posiekany czosnkiem (jeden ząbek). Posmarować rozłożone mięso przygotowaną mieloną masą i ciasno zwinąć a następnie osznurować, jak baleron. Obrumienić na rozgrzanym tłuszczu, podać niewielką ilością wody i dusić pod przykryciem.

Wystudzić bez sosu, zdjąć sznurek z rolady a następnie kroić ją.

Alina Pasińska

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Czesław Brożyna.



## ROZRYWANKI

Znaczenie wyrazów:

Pozłomo: 1. sztuczny nawóz, 5. kamień piekielny, 7. sto lat, 8. dwukołowa karetka, 10. pycha, 11. z ziół, 13. siódło.

Pionowo: 1. ptak wiosenny, 2. kózódój, 3. szczyt masztu, 4. kontynent, 6. zatoka Morza Czerwonego, 9. karzemna awantura, 12. kół.

Rozwiązania krzyżówki należy składać do końca lutego br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązania arytmografu z numeru 1 „Wspólnego Celu”:

hasło: „Tylko przestrzeganie przepisów bhp gwarantuje ci bezpieczeństwo przy pracy”.

Dobrze zaprezentował się nowy nabytek zespołu z Calisil Kalisz — bramkarz Mieczysław Sroczyński. Nie ujawnił jeszcze swoich dużych możliwości Jerzy Jończy.



## Przelaje we Wrocławiu i Jaworzynie

Coraz więcej przelajów kolarskich organizuje się na Dolnym Śląsku, Jelenia Góra przestała być na tym odcinku monopolistą...

Na trudnej trasie odbył się tradycyjny przelaj w Jaworzynie Śląskiej. W kategorii seniorów zwyciężył reprezentant Polski na mistrzostwach świata Jaroszewski z Żyrardowianki przed dwoma kolarzami MZKS Jelenia Góra Kisielem i Łabusem, Szczęrem LKS Dolny Śląsk i Wuczkowskim Dolmel.

W kategorii juniorów trzy pierwsze miejsca zajęli kolarze gospodarzy z Karoliny Jaworzyna Śląska: Kusio przed Mateckim i Koza, czwarty był Kuźniar Górnik Wałbrzych, piąty Święcicki LKS Dolny Śląsk.

Ukoronowaniem przygotowani do sezonu będzie dwutygodniowe zgrupowanie kondycyjno-szkoleniowe w Szklarskiej Porębie, w tamtejszym ośrodku szkoleniowym. Po jego za-

kończeniu doszlifowanie formy odbywać się będzie na miejscu w Jeleniej Górze.

Michał Klonowicz



## Liga młodzików w Olsztynie

W kategorii młodzików zwyciężył Włodarczyk z Żyrardowianki przed Fingasem Górnik Wałbrzych, Doleżyńskim Żyrardowianka, Witkowskim Piast Nowa Ruda i Góreckim LKS Dolny Śląsk. K.

Kolarze MZKS Jelenia Góra startowali w przelajach organizowanych przez Dolmel we Wrocławiu.

W kategorii seniorów zwyciężył Łabus MZKS przed Łakomskim Legia Warszawa, Kisielem MZKS, Wuczkowskim Dolmel i Szczurem LKS Dolny Śląsk. W kategorii juniorów zwyciężył Pajor przed Mokiejewskim, Łyskawą i Kselem (wszyscy z Dolmelu) oraz Gajkiem Pafawag.

W kategorii młodzików zwyciężył Korycki LKS Jelenia Góra przed Wystrachem LKS Ziemia Opolska, Niewęgłowskim i Majdą (obydwaj Dolmel) oraz Łatawcem MZKS.

W punktacji klubowej zwyciężył Dolmel — 69 pkt, przed MZKS Jelenia Góra — 36 pkt i Pafawagiem 18 pkt. E.

W dniach od 30 stycznia do 1 lutego br. odbył się w Olsztynie indywidualne mistrzostwa I ligi młodzieżowej w zapasach, w których startowało 6 zawodników MZKS.

Uzyskali oni następujące wyniki: w wadze +100 kg Mirosław Ziótkowski zajął trzecie miejsce ulegając Marciniakowi ze Skry Warszawa i Kocurovi z Unii Racibórz, w wadze 100 kg Zdzisław Biernat zajął czwarte miejsce, w wadze 74 kg Mirosław Wierzchowiec miejsce piąte, w wadze 90 kg Marek Ziótkowski siódme miejsce w wadze 74 kg Stanisław Mazurczak miejsce ósme i w wadze 62 kg Ryszard Wierzchowiec miejsce dwunaste. Marian Kot

# TURYSTYCZNYM SZLAKU

Nr 2 (199)

Luty 1976 r.

Rok XVI

Kiedy w niedzielę lub w inny dzień wolny od pracy, mamy zamiar wybrać się z rodziną na przechadzkę po naszym mieście, spróbujmy połączyć piękne z pożytecznym i nadaćmy tej przechadzce cech krajoznawczych.

Jak to zrobić?

Zwróćmy przy okazji uwagę na zalety Jeleniej Góry i przypomnijmy sobie trochę faktów z historii naszego pięknego miasta.

Na fasadzie jeleniogórskiego ratusza z 1747 roku, łaciński napis głosi, że miasto Bolesław Krzywousty w roku 1108 zbudował. Nadanie praw miejskich przez panującego polegało na wyznaczeniu pewnego terenu, który po dokonaniu pomiarów na działki, był planowo zabudowywany. W środku prostokątny plac-rynek, z każdego rogu placu wybiegały dwie

ulice. Całość miasta o kształcie owalnym, otoczona umocnieniami obronnymi, najpierw ziemno-drewnianymi, później murami.

Kamieniczki na dzisiejszym placu Ratuszowym w Jeleniej Górze, przeznaczone nowe, wzniesione na starych fundamentach przy zachowaniu podcieni, w niektórych tylko zachowały się dawne klatki schodowe, portale itp.

Największy rozkwit miasta przypadł w latach 1560—1630. Kamienice najzamożniejszych mieszczan miały wnętrza przypominające pałace. Miasta w Polsce, aż do XIV wieku były przeważnie drewniane, to też pożary trafiały się często. Jelenia Góra spłonęła w 1303, 1549 roku oraz w czasie wojny trzydziestoletniej (1618—1648). Często również miasta były nawiedzane przez zarazy (morowa zaraza czyli czarna śmierć albo dżuma).

Gród założony w 1108 na wzgórzu, które dzisiaj nazywamy Wzgórzem Krzywoustego (po lewej stronie drogi na „Perłę Zachodu”) obok którego zaczęło skupiać się osadnictwo, w stronę dzisiejszego miasta, powoli tracił swoje znaczenie. W 1392 roku, kiedy cały Śląsk przeszedł pod panowanie czeskie, zamek został rozebrany przez mieszczan. Do dzisiaj pozostały resztki ziemnych wałów i umocnień.

Miasto opasywały kiedyś mury obronne, nawet podwójne, ich budowę rozpoczęto w drugiej połowie XIII wieku. Miały trzy bramy wjazdowe: Zamkową, Wojanowską i Długą. Z obwarowań pozostały do dzisiaj fragmenty, jak baszta przy pl. Stalingradu (nieдавно odrestaurowana), na ul. Grodzkiej i przy zbiegu ul. Kopnickiej i 15 Grudnia razem z kaplicą św. Anny. Drobne resztki obok kościoła parafialnego (z tyłu).

Na kaplicy św. Anny umieszczona tablica pamiątkowa głosi: — „Roku pańskiego MCVIII (1108) za książęcym Bolesławem Krzywoustego rozkazem, dźwignięte zostały mury miasta Jeleniej Góry, by dając mieszkańcom swym schronienie należyte, broniły także wnieścica na ziemi polskie niemieckiemu najeźdźcy, a następnym pokoleniom Polaków przypominały iż dla ojczyzny mają i pracować i bronić jej, jak dawniej ich ojcowie.”

Kazimierz Sartys

## Nasz horoskop

21 lutego słońce wstępuje w znak Ryb i pozostawać w nim będzie do 20 marca. W starożytności okres ten łączył się końcem pory deszczowej, stąd symbolem znaku są dwie ryby płynące w przeciwnych kierunkach. Rybami rządzi planeta Jowisz.

WAGA, BYK, SKORPION

Zanosi się na nagły i niespodziewany dłuższy wyjazd. Jak wynika z gwiazd, możesz znaleźć się w otocze-

niu ludzi w mundurach, a koszary zastąpią ci dom rodzinny. Panie czekają najprawdopodobniej prawdziwe wczasy we własnym domu, bez małżonka, powołanego na ćwiczenia. Sprawdź czy nie zapomnialeś przedłużyć przepustki.

WODNIK, RAK, BARAN

Małe nieporozumienie z przełożonym. Znalazienie przez ciebie na placu ziomu dobrej części, nie uszczęśliwi nikogo, a ciebie raczej wprawi w przygnębienie.

Atmosferę rodzinną poprawisz, o ile zaczniesz gotować według przepisów zamieszczonych we „Wspólnym Celu”.

PANNA, KOZIOROŻEC, RYBY

Grozi ci strata finansowa. Być może twój przełożony obniży ci premię za spóźnienie się do pracy. Nie daj się sprowokować i tłumacz, że to wina komunikacji.

Na wymianę zdań z teściową najlepsza środa.

LEW, BLIŹNIĘTA, STRZELEC

Wyjątkowo pomyślny horoskop. Same sukcesy w pracy, bardzo dobra atmosfera w domu. Nie popadaj jednak w samouwielbienie. Gwiazdy mają to do siebie, że bardzo często zmieniają położenie.

W perspektywie pochwała za pracę związkową. Astrolog Andrzej

Do końca tego miesiąca powinny już zakończyć pracę zespoły robocze, albo jak kto woli: problemowe, powołane do powszechnej analizy rezerw w naszym zakładzie.

Czasu więc nie pozostało już wiele. Trzeba powiedzieć, że w tej pracy potrzebna jest szczególnie owa konstruktywna niecierpliwość, która pozwala wierzyć w powodzenie najbardziej trudnych zamierzeń, o których niepoprawni pesymiści mówią: to już było, coś nowego można wymyślić?

Jeżeli uważnie obserwujemy nasze zakładowe życie i zwyczaje, spotykamy się z rezerwami prawie na każdym kroku. Czy ich naprawdę niektórzy z nas nie zauważają czy też nie chcą zauważyć?

Weźmy choćby taką najbardziej prostą z prostych rezerw: czas pracy. Z jego marnotrawstwem spotykamy się co krok, przy czym są to objawy niejedną raz już piętnowane, nie wymyślono jednak jeszcze na nie w naszym zakładzie żadnego skutecznego lekarstwa.

Niektórzy pracownicy notorycznie spóźniają się do pracy, inni regularnie wychodzą wcześniej, aby zdążyć na najbardziej odpowiedni dla siebie autobus lub wcześniej skosztować obiadek w stołówce.

Odrębne źródło marnotrawstwa cennego czasu to rozmowy telefoniczne. To dobrze, że jeszcze w tym roku zlikwidowano w kilku telefonach połączenia z miastem, wykorzystywane przeważnie na rozmowy o sprawach prywatnych, względnie załatwianie własnych spraw, w innych urzędach, w godzinach pracy.

## Zamiast felietoniku:

## Nasze stare grzechy

A jak jest wykorzystywany czas od godziny rozpoczęcia do ukończenia pracy?

Trwają w czasie pracy niekończące się rozmowy na różne tematy nie mające nic wspólnego z pracą, urządzane są długie wędrowki do garmazerek, wielominutowe posiedzenia w szatniach i pijalniach.

Ludwik Stanisławowicz

## HASŁO DEKADY:

Do końca miesiąca powinny zakończyć pracę zespoły robocze, powołane do powszechnej analizy rezerw w naszym zakładzie. Czekamy na Twoje wnioski i propozycje!